

DZIENNIK ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przedpłata miesięczna Mkp 6,000.000

Redakcja i Administracja przy ul. Ciężarowej l. 18. Tel. 64.

Przedpłata miesięczna Mkp 6,000.000

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (6-linowo) Mk 40000. W rubryce „Nadesłane”, na pierwszej stronie lub w tekście (3-linowo) jeden wiersz milimetrowy Mk 150000. Za układ tabelaryczny 50% dodatku. Ceny obowiązują od dnia zmian w nagłówku.

Rocznik 19/2

Cieszyn, środa 19 marca 1924

Nr 66

Ruś Przykarpacka.

O ile w polityce zagranicznej odnosi p. Benes jedno zwycięstwo po drugim, zgoda że nieprzerwanie, jeżeli pominąć niespodziankę belgradzką, t. j. sławny włosko-jugosłowiański układ, ogłoszony dziwnym zbiegiem okoliczności, a dodać należy — złośliwym, akurat w czasie belgradzkich narad małej koalicji, gdy stanowisko p. Benesa mogło się wydawać wobec zawarcia co dopiero sojuszu z Francją, silniem jak nigdy, — o tyle w polityce wewnętrznej raz po raz doznają podstawy czeskosłowackiej republiki poważnych wstrząsów, że wymienić tylko wynik wyborów słowackich, a obecnie klęskę w Rusi Przykarpackiej.

Niedzielne wybory do sejmiku i senatu przyniosły zupełne, olbrzymie zwycięstwo stronnictwom opozycyjnym, co więcej, wrogina Czechosłowacji. Na 9 mandatów sejmowych uzyskali komuniści 4, Węgrzy 2, Rusini opozycyjni 1, t. j. stronnictwa przeciwczechskie 7, wobec 2 zaledwie mandatów socjaldemokratycznego i narodowo-socjalistycznego, t. j. t. zw. „stran statotvornych” (państwowotwórczych), do senatu zaś weszli sami opozycyjni, a mianowicie 2 komuniści, 2 Węgrzy. Na komunistów padło do sejmiku 100.109 głosów, do senatu 82.820, na Węgrów 28.157 do sejmiku i 26.526 głosów do senatu. Przepadły 3 stronnictwa żydowskie, bo żydzi głosowali prawdopodobnie na komunistów i Węgrów, przepadli agrariusze czescy, nade wszystko zaś narodowi demokraci.

Powody? Czeskie stronnictwa rządowe pewne były zwycięstwa. Ogromne nadzieje przywiązywano do zręczności nowego gubernatora Rusi p. Beskida, który rozpoczął nowy kurs, mianowicie rusofilski i prawosławizacyjny, zarzucając dotychczasowy ukraiinizacyjny. Prasa opozycyjna widzi powód klęski w tem właśnie zbyt niemiernym rozpolitykowaniu analfabetów rusińskich, a pozbawieniu ich obfitego chleba z czasów maziarskich. Skutkiem ustanowienia wysokich celi na drzewo ustał wywóz tamtejszego drzewa zagranicę, przez co tysiące robotników drzewnych straciło chleb; wobec obaw podtrzymania węgierskich wpływów na robotników sezonowych — nie pozwalał rząd czeski na udawanie się ich na Węgry; podcięcie bytu zakładom przemysłowym w Krompach i t. p. dokonało reszty wśród ciemnych mas, wysuwanie zaś na naczelne stanowiska Czechów, Ukraińców i innych przybyszów zrażało inteligencję i warstwę posiadającą.

Rządowe pisma czeskie zwalają winę na analfabetyzm, „Narodni Demokracie” dowodzi, że im masy ciemniejsze, tem łatwiej przyjmują hasła najbardziej radykalne, „Czeskie Słowo” przekonywa, że zwyciężyła gorzalka, „Pravo Lidu” udowadnia, że Beskid popierał nieznane na Rusi Przykarpackiej agrarne stronnictwo premjera, zamiast forytować zagnieżdżonych tam już socjalistów, wszystkie zaś te pisma zgodne są, że wybory odbyły się za wcześnie.

A sejm przykarpacki może w teorii zadecydować o przynależności państwowej Rusi. W. K.

Ostatnie wiadomości

Akcje Banku Polskiego można nabywać za marki polskie. W odpowiedzi na interpelację w sprawie ułatwienia subskrypcji na akcje Banku Polskiego minister skarbu wystosował do marszałka senatu pismo, wyjaśniając, że wydano już rozporządzenie w sprawie umożliwienia i ułatwienia nabywania akcji za marki polskie.

Podwyżka taryf towarowych od 1 kwietnia. Dnia 22 bm. odbędzie się posiedzenie komitetu taryfowego państwowej Rady kolejowej, na którym będzie zaopiniowany projekt ministerstwa kolei co do podwyższenia taryf towarowych od 1 kwietnia, wynoszącego mniej więcej 25 do 30 procent.

Nowa ustawa wekslowa i ustawa czekowa. Z końcem b. m. rząd ma wnieść w Sejmie projekt nowej ustawy wekslowej, celem ujednolicenia stanu prawnego w całej Rzeczypospolitej. Nie jest jeszcze pewne, czy równocześnie będzie wniesiony także projekt ustawy czekowej, której uchwalenie miałooby wielką wartość ze względu na szczupłość obiegu pieniężnego.

Projekt ustawy o dodatkowym budżecie na rok 1924. Minister skarbu złożył do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o dodatkowych kredytach w budżecie na rok bieżący. Wniosek rządu spowodowany jest tem, że projekt budżetu opracowany przez rząd poprzedni (budżet p. Kucharskiego) nie uwzględnił wszystkich wydatków państwowych. Według projektowanej ustawy minister skarbu ma być upoważniony do otwarcia w budżecie na rok bieżący kredytów dodatkowych, na łączną sumę 287.277.557 złotych. W ten sposób preliminarz budżetowy na rok bieżący wykazywać będzie w wydatkach sumę 1.375.817.173 złotych, w dochodach zaś 1.387.369.312 złotych. Projekty dodatkowe są w szczególności przeznaczone dla min. spraw wojskowych 137.045.881 złotych, min. oświaty 74.470.900, min. skarbu 12.344.500, min. pracy 6 milionów złotych, dla innych resortów mniejsze sumy, a nadto dla wszystkich ministerstw dodatkowe kredyty w sumie 31.200.000, wskutek wprowadzenia w życie ustawy w dniu 9 września i 5 grudnia, podnoszącej zasadnicze uposażenie i uzależniające wynagrodzenie od wskaźnika kosztów utrzymania. Kredyt min. spraw wojskowych po dodaniu 137.045.881 wynosić będzie w roku 1924, razem 606 milionów złotych. Ponieważ budżet tegoż roku na utrzymanie szkół powszechnych przewidziany był jedynie na przeciąg pierwszych czterech miesięcy, a resztę przerzucono na samorządy przez specjalny podatek szkolny, obecnie zaniechano myśli takiego osobnego podatku i dlatego zeszła potrzeba powiększenia kredytów na utrzymanie szkolnictwa powszechnego. Zwiększony budżet min. skarbu wynika ze spłaty pożyczek wewnętrznych, organizacji

Banku Polskiego, mennicy państwowej i jest następstwem wynagrodzenia za pomoc w wymiarze podatków. Budżet min. pracy zwiększył się skutkiem uchwalenia ustawy o zabezpieczeniu bezrobocia.

Sowiety a Polska. Stosunek ten charakteryzuje „Kurier Poranny” m. in. tak: Każde nowe posunięcie dyplomacji sowieckiej zdradza aż nadto wyraźnie, że komuna moskiewska prowadzi wiernie i konsekwentnie starą imperialistyczną politykę carów i że posługuje się hasłami trzeciej międzynarodówki jako nowym atutem dla odwiecznych celów. Narastanie nowych republik lub sowietyzujących dookoła trzonu rosyjskiego jest nową formą zbierania ziemi rosyjskiej. Opieka nad proletoariatem poza granicami tego trzonu i apostołstwo komunizmu jest nową formą tych samych operacji, jakich dokonywał carat z opieką nad prawosławiem i propagandą panslawizmu. To, czego nie mógł dokonać naład na Polskę w r. 1920, nie przestało być ani na chwilę celem polityki moskiewskiej. Celowi temu sprzyja niesłychane bałamuctwo pojęć, jakie propaganda niemiecka, starorosyjska i czeska zdołała wytworzyć na Zachodzie o stosunkach w Europie centralno-wschodniej. Mowa p. Hendersona, list p. MacDonalda do Poincarégo, nastroje wreszcie w Lidze Narodów, gdzie znowu przegrywamy wszystkie nasze najsluszniejsze sprawy w stosunku do Gdańska, Niemiec, Czechów i Litwy są symptomami już nietylko tego bałamuctwa i zupełnej nieudolności naszych organów dyplomatycznych, ale także widocznego uprzedzenia do Polski, której zmartwychwstanie naruszyło zbyt grube interesy, aby nie miało odbić się trochę na „rozstroju Europy”, podsyconym metodycznie przez czynniki istniejące w Polsce i jej dzisiejszym kształtem rozdrażnione. Ten rozstrój przeraża pacyfistów Zachodu, tęskniących do powszechnego zadowolenia i wesela i szukających rozwiązań po liniach najmniejszego oporu. Wyzyskuje to polityka sowiecka na współkę z polityką niemiecką w sposób cyniczny. Hałas, z jakim uławnia swoje prowokacyjne tendencje, zapowiedzi jawne wydarcia Polsce ziemi wileńskiej, Białorusi, Galicji Wschodniej i odebrania Rumunii dzielnicy Besarabskiej jest rozmyślny i wyrachowany. Zapewne, pomiędzy temi zapowiedziami a ich wykonaniem jest może dalsza droga niż pomiędzy ustami a brzegami puharu, a dużo będzie jeszcze namysłu, zanim przystąpi się do ich urzeczywistnienia. Jest dużo prawdopodobieństwa, że na razie idzie tylko o nastroje, o podżeganie, o podniecanie propagandy za rewizjami traktatów, o przedstawienie stanu rzeczy w Europie Wschodniej jako chaosu wypełnionego najgroźniejszymi niebezpieczeństwami. Liczyć jednak na to, że za temi zapowiedziami nie pójdą próby puców, ruchawek, rebelji, mających unocznąć rzekomy absurd obecnego stanu terytorjalnego, byłoby więcej niż lekkomyślnością.

—:—:—

Nowości wiosenne!
Materje wełniane i jedwabne u

O. HILKEGO, CIESZYN

Pol. Bank Kraj. Filja Cieszyn

z dnia 18 marca 1924

K. czeska	265.000	Złoty polski	1.400.000
K. węgierska	150	Funt ang.	40.000.000
K. austriacka	130	Dolar	9.400.000
Frank franc.	434.000	Guld. hol.	3.400.000
Frank szw.	1.620.000	Lir włoski	400.000

Frank złoty walor. dnia 19 III. 1.803.000 Mp.
Frank podatkowy dnia 19 III. 1.800.000 Mp.

**Wiadomości miejscowe
i zamiejscowe**

Cieszyn, 18 marca.

Zamiast tradycyjnego rautu w dniu 19 b. m. złożył Korpus oficerski 4 p. s. p. na Macierz Szkolną na obrębie Czechosłow. 100 milj. Mkp.

Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych w Cieszynie przypomina zaproszonym gościom, że dziś, o godz. 20³⁰ odbędzie się w sali pod „Jeleniem” koncert i zabawa towarzyska w najścisłym kółku. Dochód przeznaczono w całości na cele dobroczynne i oświatowe.

Z Polskiego Towarzystwa Śpiewackiego. Dziś, we wtorek, dnia 18 marca, odbędzie się próba chóru męskiego o godz. 7³⁰ wieczorem.

Wieczór pieśni. Na ostatnim posiedzeniu uchwalił Wydział Polskiego Twa. Śpiewackiego urządzić „Wieczór Pieśni” w sobotę, dnia 5 kwietnia br. w Teatrze miejskim. Bliższe szczegóły poda się później.

Konferencja wywiadowcza w P. Szkole Handlowej. W niedzielę, dnia 23 marca br. odbędzie się w tut. Szkole Handlowej o godz. 11 przed południem konferencja wywiadowcza. Dyrekcja zachęca Rodziców i Opiekunów do jak najliczniejszego przybycia celem nawiązania ze szkołą ścisłego kontaktu, oraz poinformowania się o postępach i zachowaniu uczniów i uczenie.

Na Macierz Szkolną w Czechosłowacji złożyli zamiast wstępnego na „Bal” p. Paweł Lazar, dyr. „Ostoja” 10 milionów; p. Juliusz Baumann, kupiec w Cieszynie, 10 Kcz.; p. Adolf Adamczyk, kier. szk. w Świętoszówce 3.000.000; Grono nauczycielskie w Ligocie przy Bielsku 6 milionów marek.

Na szkołę polską wydz. w Bystrzycy. Członkowie Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Karola Michejdy 200 milionów marek; p. Jan Kubisz, kierownik szk. w Gnojniku 50 Kcz.

Z TEATRU.

„Uriel Acosta”, tragedia w 5 aktach K. Gutzkowskiego, reżyseria dyr. Wacława Nowakowskiego; **„Pan Jowialski”,** komedia w 4 aktach (5 obrazach), proza Al. hr. Fredry, reżyseria J. Leśniewskiego.

Dlaczego akurat „Uriel Acosta”?

Był to w swoim czasie sztandarowy niemal, starczający zgola za hasło utwor t. zw. „Młodych Niemiec” — Jung-Deutschland, kiedy to Gutzkow w pełni sławy i artystycznego powodzenia „tworzył szkołę” własną, kiedy na literackim firmamencie Niemiec pogoetowskich gwiazdami byli Börne, Heine, Laube i inni. Kochano się wtenczas we wypisywaniu i patetycznym głoszeniu „wielkich słów”, upajano się hasłami liberalizmu, wierzono, lub udawano że się wierzy, w szczytne hasła francuskiej rewolucji: wolność równość i braterstwo, nim przyszły jeszcze nowsze żydowskie hasła: proletariatus wszystkich krajów łączcie się i jeszcze lepsze, bolszewickie dziś „dołoj gramotnijsie!” Dziś na te czasy i na te hasła patrzymy trzeźwo, bo rozumiemy, nauczenni wiekowem niemal doświadczeniem, sprężyny i utajone cele różnych „wolnościowych” poczyniń, rewolucyjnych fermentów, za którymi, byle dobrze poszukać, zawsze i stale ukrywa się żyd.

Nie wierzymy dziś w idealizm, w bezinteresowność, czystość rak i prostolinijność „Urielów Acostów”, czy naszych domorosłych „Meirów Ezofowiczów”. Znamy dziś tajemnice różnych Łóż masońskich, uchylono rąbka tajemnicy o-

Na Macierz Szkolną w Czechosłowacji, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. prof. Sikorskiego p. Mec. dr. Władysławowie Michejdowie 20 milionów; p. Paweł Lazar, dyr. „Ostoja”, 10 milionów; p. Juliusz Baumann, kupiec, 10 Kcz.; zamiast wieńca na trumnę ś. p. Karola Michejdy, Paweł Lazar, dyr. „Ostoja”, 10 milionów Mk.

Wyłącznie polskie napisy w Bielsku. Ministerjum spraw wewnętrznych odrzuciło rekurs magistratu m. Bielska przeciw orzeczeniu śląskiego urzędu wojewódzkiego, które zatwierdziło zarządzenie dyrekcji policji w Bielsku, ab ynapisy na ulicach w Bielsku, oznaczające nazwy tych ulic, były w języku urzędowym, t. j. polskim. Napisy te zatem muszą być umieszczane tylko w języku polskim tak, jak to wyraźnie określa ustawa sejmiku śląskiego z dnia 16 stycznia r. z. o języku urzędowym i napisach publicznych w tym języku.

Przysłowia na marzec. Z bogatego skarbcza naszych przysłów, przytaczamy przysłowia następujące na miesiąc marzec: W marcu, jak w garcu. — Młoda rada i marcowa pogoda, skutku nie mają. — Ile mgieł w marcu, tyle deszczów w czerwcu. — Co marzec wypieczę, to kwiecień wysieczę. — W marzec niejedną zdrze brodę starzec. — Kiedy marzec przeżył starzec, będzie zdrow. — Na świętego Kazimierza wyjdzie skowronek z pod pierza. — Na świętego Kazimierza, eżajka przybieża. — Na świętego Kazimierza dzień z nocą zmierz. — Czterdziestu męczenników jakich, będzie czterdzieści dni takich. — Na świętego Grzegorza idzie zima do morza. — Gdy bocian na świętego Józefa przyleci, przynosi resztkę zanieci. — Na zwiastowanie przybywają bocianie. — Na Zwiastowanie, kiedy mgła w zaranie, choć słonko jasno wschodzi, znak niechybnej powodzi. — Jaki dzień Zwiastowania, taki sam Wielkanocny.

—:—

Wewnętrzne sprawy

Wydział rolniczy we Wilnie. Nową katedrę w uniwersytecie wileńskim: katedrę uprawy roli i roślin ma objąć od kwietnia dr. Kazimierz Rogoyski. Poza tem senat uniwersytetu powierza dr. Rogoyskiemu organizację i dziekanat wydziału rolniczego oraz naczelną dyrekcję całego zapisu Zofii hr. Umastowskiej, uczynionego przez nią na rzecz wydziału rolniczego. Oprócz tego, dr. Rogoyski ma objąć kierownictwo majątku rolno-leśnego Zakręt, należącego do uniwersytetu, przestrzeni około 160 dziesięcin. W majątku tym już mieszczą się ogrody botaniczne i pracownie botaniki stosowanej. Reszta przestrzeni majątku Zakręt ma być zorganizowana w myśl potrzeb nauk stosowanych przyszłego wydziału rolniczego. Od roku szkolnego 1924-25 ma być otwarty pierwszy i drugi rok pełnego (wydziału rolniczego).

zowana w myśl potrzeb nauk stosowanych przyszłego wydziału rolniczego. Od roku szkolnego 1924-25 ma być otwarty pierwszy i drugi rok pełnego (wydziału rolniczego).

Konkurs na uproszczenie urzędowania. Z upoważnienia p. prezesa Rady ministrów, w celu udoskonalenia i uproszczenia trybu urzędowania w urzędach państwowych, nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy, p. St. Moskałewski ogłasza konkurs na szczegółowo opracowane projekty z dziedziny: 1) trybu i systemu urzędowania; 2) systemu rachunkowości i kasowości; 3) manipulacji kancelaryjnej dla wszystkich urzędów państwowych Rzeczypospolitej. Prace u powyższych dziedzin, zredagowane jasno i treściwie oraz poprawnym językiem polskim, w rozmiarach do 6 arkuszy, pisane na maszynie, winny być przesłane w zapieczętowanych kopertach zaopatrzonych uwaga: „Konkurs projektu urzędowania”, pocztą, w listach poleconych pod adresem p. St. Moskałewskiego, nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego, prezydium rady ministrów, Krakowskie Przedmieście Nr. 46, przed dniem 1 maja 1924 roku. Prace z powyższych dziedzin, zredagowane a oprócz tego należy w osobnej zapieczętowanej kopercie podać nazwisko i adres autora. Najlepsze prace nagrodzone będą w sposób następujący: 1) Trzy nagrody za pracę o trybie i systemie urzędowania po 500, 300 i 200 złp. 2) Trzy nagrody za pracę o systemie rachunkowości i kasowości po 500, 300 i 200 złp. 3) Dwie nagrody za pracę o manipulacji kancelaryjnej po 300 i 200 złp. Prócz nagród, urzędnicy państwowi otrzymają za pracę, wyróżnione przez sąd konkursowy pisemne podziękowanie, które zanotowane będzie w ich tabelach kwalifikacyjnych.

Echa 6 listopada w Krakowie. Rozprawa w sądzie wojskowym w Krakowie przeciwko majorowi Biernackiemu, kapit. Obiedzińskiemu, por. Nowakowskiemu i por. Starskiemu, oskarżonym o zaniedbanie przepisów regulaminu wojskowego podczas rozruchów dnia 6 listopada r. z. odbędzie się prawdopodobnie dopiero w maju. Władze sądowe wojskowe zamierzają przeprowadzić tę rozprawę jednocześnie z wielką rozprawą przeciwko oskarżonym cywilnym, a to w celu osiągnięcia ułatwień technicznych przy wzywaniu i przesłuchiowaniu świadków, którzy zeznawać będą na obu rozprawach. Liczba oskarżonych powiększyć się ma jeszcze o jednego oficera w randze kapitana, który stanie pod zarzutem przemawiania do robotników podczas strajku w Chrzanowie. Sprawę majora Dziadosza, który wniósł zażalenie od wyroku, skazującego go na 30 dni aresztu domowego, odesłano do najwyższego sądu wojskowego.

głoszeniem sławnych Protokółów mędrców Sjonu, widzimy, co zrobili w Rosji Troccy, Kamieniewy i Sobelsony.

To też z uczuciami bardzo mieszanymi patrzy dziś Aryjezyk na próby idealizowania „Urielów”, bo mać to jedynie trzeźwy i zimny sąd na podstawową zgola sprawę naszej kultury, a kto wie, czy nie całej przyszłości pokolenia ludzkiego, zagrożonego żydowskim spiskiem postępu dla — nieżydów..

„Uriel Acosta” utrzymuje się i dziś jeszcze na niemieckich scenach dzięki eksotycznemu tłu, dobrze zawiązanej intrydze i głównej roli, dającej pole do aktorskiego popisu. Z artystycznego punktu widzenia jest jednak tragedia o całym piątym akcie za długą i końcowy strzał rewolwerowy nie wstrząsa, bo bohater „skończył się już” we wielkiej scenie „zdeptania go przez żydowski motłoch”, mało też do przekonania przemawia ofiara Judyty.

Zawiera zresztą utwor wiele piękności, które umiejętnie wygrali katowscy artyści z pp. Wacł. Nowakowskim i Petrzyckim oraz p. Sokolicz na czele, co znalazło uznanie u licznie zebranych widzów.

* * *

„Pan Jowialski” — ta niemiłosierna satyra na „sielskość-anielskość” wsi naszej cichej i spokojnej, — zapełnił teatr po brzegi.

Każdy Polak zna przecież przysłowia i powiastki tego niepoprawnego gaduły, a jednak zawsze na nowo idzie, by podpowiadać je niemal artyście, by słyszeć, jak on je wypowiada.

by, wiedzieć, z jakim gestem i jaką mimiką to czyni. Jest to dowód (dużej kultury polskich warstw oświeconych i podobni jesteśmy w tym względzie do owej wyborowej publiczności Komedji Francuskiej, która zawsze na nowo, z rozkoszą wsłuchuje się w nieśmiertelnie rozmowy z Sganierelów, subretkę i Dyndalów francuskiego Fredry — Molliera.

Najnowsze badania historyków literatury każą dopatrywać się w „Panu Jowialskim” zgola że tragedii, tragedii bezmyślności, zbrodniczej lekkomyślności, ale nade wszystko typowej „złotyłości” naszej. Mówią, że Fredro wobec śmiechu, jaki „Jowialski” wywoływał na widowni, z oburzeniem opuścił łóżę i raz na zawsze zatrzasnął za sobą drzwi lwowskiego teatru. Wszystko to prawda, niemniejszą jednak prawdą jest to, że polskie wady nasze narodowe mają pozory przemile, cudne rumieńce i nieodparte uśmiechy. Czyż nie jest szlachetne to, że podobają nam się najbardziej sienkiewiczowskie zawlidrogi, lekkoduchy, pjanice, nie Skrzetuscy?

To też „Pan Jowialski” zawsze chyba wywoływać będzie śmiech, a nie łzy. (Grano go dobrze, choć p. Leśniewski, może pod wpływem owych najnowszych literackich dociekań, stonował nieco beztropką wesołość. Doskonałą była p. Kliszewska (Jowialska), dobrym Szambelan, uroczo wyglądała p. Wrońska, dobrze wyklócili się Rozmarynowski z Żeromskim. Ożywić starał się Ludmira Bystrzyński, wesołość wywoływała p. Zamiłło. Antrakty umiała orkiestra teatralna.

W. K.

Z ramienia Towarzystwa Teatru Polskiego w Cieszynie odegra

zespół teatru miejskiego „Opera i operetka” z Krakowa
w poniedziałek, 24 marca b. r. **Księżniczkę Czardasza**
w Teatrze miejskim w Cieszynie

Operetkę w 3 aktach L. Steina i B. Jenbacha, tłumaczoną przez A. Kitschmanna i L. Śliwińskiego. Muzyka E. Kalmana.
Początek o godz. 5 po południu. — Bilety wstępu już do nabycia w „Kresach”.

Ciekawe poszukiwania na Rynku krakowskim. Zawiązało się tutaj konsorcjum przemysłowców, które znadziejemy wiosną rozpocznie roboty nad rozkopaniem części rynku pomiędzy ratuszem a chodnikiem, łączącym ulicę Szewską z Sukiennicami. Prace te mają na celu odnalezienie wejścia do piwnicy i rozkopanie podziemi, w których mieściła się za Kazimierza Wielkiego słynna w owych czasach gospoda Świdnicka. Przedsiębiorcy mają zamiar odrestaurować podziemia i urządzić w nich gospodę. Piwnica będzie mieć specjalną wentylację oraz oryginalne instalacje światła elektrycznego.

Prawne stosunki w dziennikarstwie. Dziennikarze lwowscy otrzymali do zaopiniowania projekt ustawy, wniesionej do sejmu, o unormowanie stosunków prawnych w dziennikarstwie. Po krótkich rozprawach w Syndykacie uchwalono wysłać do Warszawy odpowiedź z wyrażeniem jednomyślnego życzenia, aby sejmowa komisja prawnicza zarządziła w większych miastach w Polsce ankietę w sprawie projektu. Wyniki ankiety oddano do rozważania zjazdowi delegatów zrzeszeń dziennikarskich, któryby odbył się w Warszawie z udziałem posłów.

Wycieczka banderji Krakusów do Warszawy na uroczystość Trzeciego Maja. Krakowska „Nowa Reforma” donosi: Z inicjatywy i poparcia Tow. Krakusów Racławickich im. Tadeusza Kościuszki, organizuje się wycieczka Krakusów i Krakowianek z powiatów krakowskiego, miechowskiego i olkuskiego do Warszawy z następującym programem: Dnia 1 maja o godz. 9 wieczorem wyjazd do Warszawy. Dnia 2 maja o godz. 10 rano złożenie wieńców na pomnik A. Mickiewicza i ks. J. Poniatowskiego. Tego samego dnia między innymi cała wycieczka uda się do Belwederu, celem odwiedzenia Prezydenta Rzeczypospolitej i złożenia mu wyra-

zów czci i szacunku, oraz pamiątek ziemi Krakowskiej. W dniu 3 Maja o godz. 10 rano wycieczka będzie na nabożeństwie jako w dniu święta narodowego, następnie weźmie udział w pochodzie. Zaprezentowane będzie także „Wesele Krakowskie”. Dnia następnego zwiedzanie Ratusza, Cytadeli i t. p., po południu wycieczka do Wilanowa celem zwiedzenia pałacu i parku króla Jana Sobieskiego. Wieczorem odjazd do Krakowa. Wycieczka w pow. krakowskim organizuje p. Teofil Nikiel, w miechowskim p. B. Wiskowski, w oluskim J. Ostachowski. W Wycieczce weźmie udział przeszło 250 osób.

Polityczny zjazd ziemian we Lwowie. We Lwowie odbył się zjazd ziemian wschodnio-małopolskich. W zjeździe wzięli przeważnie udział reprezentanci dawnych „Podolaków” i to tak grupy centrum (ks. Witold Czartoryski, Tadeusz Cieński), jak i autonomistów (Leon Piniński). Przez tego przybyli ziemianie z obozu narodowej demokracji, zachodnio-małopolscy „neokonserwatyści” (grupa p. Aleksandra Dworakowskiego). Z osobistości związanych z krakowskimi konserwatystami, zgrupowanymi koło „Czasu”, wziął udział tylko hr. Stanisław Henryk Badeni, posiadający dobra w Małopolsce wschodniej. Hr. Badeni nie zabierał jednak głosu w dyskusji. Ze względu na skład zjazdu nie było wątpliwości, że większość wypowie się za poparciem grup „ósemki”, a zwłaszcza za poparciem grupy Dubanowicza, do której należą w naszych ciałach ustawodawczych najwybitniejsi z dawnych „Podolaków”. Tak stało się też istotnie, a próba zachodnio-małopolskich neokonserwatystów, aby skłonić ziemian wschodnio-małopolskich do wstąpienia w skład tej grupy nie była na zjeździe poważnie brana w rachubę. Na wniosek ks. K. Czartoryskiego uchwalono rezolucję, wzywającą ziemian, aby przystąpili do stronnictw, działających na grun-

cie parlamentarnym, a opartych na zasadach na rodowych, chrześcijańskich umiarkowanych”. Oświadczone dalej, że „w chwili obecnej najowocniejsze będzie wstąpienie jak największej ilości ziemian do stronnictwa chrześcijańsko-narodowego (t. j. grupy Dubanowicza)”. W ostatniej rezolucji wypowiedziano się za zrzeszeniem w ten sam sposób, ziemianstwa w Małopolsce zachodniej, w b. Królestwie i na Kresach z zachowaniem łączności z chrześcijańsko-narodowym stronnictwem rolniczym w Wielkopolsce. Należy zaznaczyć, że sprawy polityczne referowali na zjeździe pp. Dubanowicz (zicę p. Cieńskiego) i Stroński.

Rozmaitości

Odmłodzone kobiety. Pewien doktor w jednym z miast Francji ogłosił, że może w ciągu dwóch dni przywrócić młodość kobiecie. Wnet zaczęły się doń schodzić różne stare kobiety. Lekarz rozdał im po kawałku papieru, zalecając wymienienie na nim imienia, nazwiska i wieku i przesłanie mu tych informacji dnia następnego. Pomiędzy kandydatkami do odmłodzenia znalazły się kobiety w wieku lat 101, 94, 86 i 77. (Gdy przyszły one na trzeci dzień, cudotwórca oznajmił im, że złodziej skradł mu informacje, które należy odnowić, następnie oświadczył, że najstarsza z pośród kobiet musi się poświęcić dla pozostałych, że będzie spalona, a popiół jej będzie owym środkiem dla przywrócenia młodości. Nazajutrz zjawily się wszystkie kandydatki z informacjami na nowo wypisanymi, lecz wszystkie z obawy przed spaleniem pozmnieszały sobie wiek o 30 do 40 lat. Wtedy lekarz-żartownik nowe kartki porównał z poprzednimi i stwierdził, że wszystkie damy odmłodziły w ciągu dwa dni.

CHARLES NORDMANN.

Czy będzie można tego lata porozumieć się z Marsem?

Są niespokojne duchy i maciele naszego spokoju, którzy utrzymują, że otrzymaliśmy zbyt mało za złoto, które onego czasu zmuszeni byliśmy deponować u naszych drogiej sąsiadów z nad Tamizy. Ale ludzie ci myślą się, gdyż otrzymaliśmy już kilka nowin, które trzeba cenić na wagę złota.

Po historii obrażonej mumii, która przyszła odebrać swą rękę, otrzymujemy teraz plany, które tłumacza, w jaki sposób będziemy mogli skomunikować się z Marsem.

Plan ten polega na zużytkowaniu wklęsłości na jednym ze stoków Jungfrau i na użyciu jej jako zwierciadła, które będzie odbijało światło lamp acetylinowych o sile dwóch kwintyljonów świec. Światło to będzie rzucane w przerwach, by tworzyło sygnały podług systemu Morse’a.

Tak opiewa projekt gazety „Sunday Express”. Plan ten jest prosty, ale daje powody do snucia domysłów. Dlaczego przychodzi on z Londynu a nie z Bernu czy Interlaken?

Ale żyjemy w czasach, gdy jedno zdziwienie mniej lub więcej nie czyni różnicy.

Dlaczego owe romantyczne przedsięwzięcie telegrafii międzyplanetarnej ma się odbyć w sierpniu, a nie kiedy indziej?

Dlatego (i to jest jedyny rozsądny i nie podlegający dyskusji punkt), że dnia 17 sierpnia roku 1924 Mars zbliży się do nas tak bardzo, iż dzielić nas będzie zaledwie marne 56 miljonów kilometrów!

Otóż w tej chwili przestrzeń dzieląca nas od Marsa jest pięć razy większa od tej, jaka nas będzie dzieliła w sierpniu.

Mars będzie się wtedy znajdował w opozycji! Opozycja jest to sytuacja, w której można najlepiej ocenić nie tylko gwiazdy, ale i polityków! Z tej więc strony wszystko przedstawia się jaknajlepiej.

Ale, niestety, są tam w tym planie inne strony, które poprosto dopraszają się o krytykę.

Przedewszystkiem jest zupełnie pewne, że na stokach Jungfrau nie ma żadnych wklęsłości naturalnych, których zarys odpowiadałby wymaganiom astronomów, to znaczy, takich, które mogłyby stać się lustrem dla światła.

Wobec tego światło nie przeniknie z całą intensywnością i siłą na Mars.

A z drugiej znów strony nikt dotychczas nie objaśnił mi, jak można otrzymać owe dwa kwintyljony świec?

Jest to tembardziej problematyczne, że płomień acetylenowy daje mniej światła niż światło elektryczne, które daje 200.000 świec w odbiciu od kwadratowego centymetra.

Takie więc światło równałoby się 100.000 wolt elektrycznych, z których na każdą przypadłby jeden centymetr.

Ale nawet w tych warunkach, Mars zauważyłby taki snop światła zaledwie przez małą chwilę. A prócz tego Jungfrau i inne zaśnieżone wierzchołki znajdują się w sierpniu w bardzo nieszczególnych warunkach atmosferycznych, tak dla wysłania sygnałów, jak i dla odbierania ich, Mars znajdzie się bowiem wówczas zbyt nisko na horyzoncie i gęstość naszej atmosfery będzie mu przeszkadzać.

Krótko mówiąc, nie wierzę w udatność takiego doświadczenia, czy próby nawet gdyby ją przedsięwzięto.

Prócz tego jestem zupełnie pewny, że Marsianie istnieją na razie tylko w imaginacji naszych powieściopisarzy.

A kanały, które tak niepokoją imaginację niektórych ludzi, to poprosto efekt złych lunet niektórych astronomów. Jestem zupełnie pewny, że akademja nauk jeszcze przez długie lata nie wypłaci premii 100.000 franków, wyznaczonej przez św. p. panią Gurman temu, który skomunikuje się z jakąś planetą, z wyjątkiem Marsa! Mars wydawał się tej pocziwej kobiecie widocznie zbyt łatwy! Wyłączyła go z nagrody!

Chcemy porozumieć się z Marsem coute que coute. Palimy się poprosto do rozmowy z Marsem. Ale że armaty nasze nie sięgają jeszcze tak daleko (na razie), zadowolilibyśmy się tymczasem wymianą przyjacielskich sygnałów!

Nie żądamy wiele. No, ale cóż robić?

„Kurjer Wieczorny”.

Dział gospodarczy

Giełda z tygodnia. W tygodniu zeszłym zaznaczyło się usiłowanie podwyższenia kursów walut obcych, głównie dolara, natomiast kurs franka francuskiego i belgijskiego starano się sztucznie obniżyć. Wobec dużych zasobów walutowych Polskiej Krjaowej Kasy Pożyczkowej która zaspakajala zapotrzebowanie, usiłowania te przeważnie były bezskuteczne. Wogóle w ciągu niemal całego tygodnia utrzymywał się duży popyt, który osłabił dopiero wczoraj. W cenie urzędowej notowano kursy następujące: Dolar Stanów Zjednoczonych 9.300.000; dolar kanadyjski 8.975.000; frank francuski 332.500—445.000; dewizy: Belgja 295.250—367.500; Holandia 3.440.000—3.450.000; Londyn 39.650.000 do 39.800.000; Nowy York 9.300.000; Paryż 336.250 do 446.000; Praga 264.000; Szwajcaria 1.600.000 do 1.610.000; Włochy 386.000 do 400.350; frank złoty (chciano płacić) 1.800.000. Obwieszczenie urzędowe w sprawie konwersji markowej pożyczki premowej wpłynęło na znaczne zwiększenie się popytu i gwałtowną wyżkę kursu: 850.000, 1.800.000, 1.300.000. Inni papierami procentowymi mniej się interesowano; notowano kursy następujące: 8% państw. pożyczka złota 15.100.000 do 15.000.000; 6% złote bony skarbowe 1.400.000; 6% pożyczka dolarowa z 1920 r. 5.585.000 do 5.625.000. Na rynku papierów dywidendowych przeważał nastrój zniżkowy wskutek znanej sytuacji na rynku pieniężnym. Ponad to spekulacja zawodowa usiłowała przetrząść się na inne pole, co jej się zresztą nie udało, wpłynęło jednak na zmniejszenie się zainteresowania akcjami.

Z branży papierniczej. Sytuacja w branży papierniczej pod ciśnieniem odmiany stosunków ulega powolnemu przekształcaniu ku dawnym warunkom normalnym. Podczas gdy w końcu stycznia w różnych papierniczych dziedzinach przetwórczych oraz wyrobu artykułów piśmiennych i biurowych, a w konsekwencji i handlu nastąpiła jeszcze 20 do 25% podwyżka, w ciągu lutego tendencja zwykła ustała i zaczęła się faza stabilizacji cen. Objaw ten, w łączności z międzyziasie daninami i podatkami na rzecz skarbu, zrodził pewnego rodzaju abstynencję w zakupie towarów, pokrywano najniezbędniejsze tylko zapotrzebowania, gdyż i tu, jak w innych dziedzinach życia gospodarczego, nastąpiła era wyczekiwania nie tylko stabilizacji, lecz obniżki cen. Częściowo tylko wpływ określonego co dopiero przejawu, po części zaś trwający bez przerwy brak gotówki, zniewolił poważniejsze firmy branży papierniczej do przeprowadzenia rewizji cen i najściślejszej kalkulacji. Z końcem więc lutego, względnie początkiem marca ukazała się na rynku pierwsza obniżka cen, przeprowadzona przez wytwórnie wyrobów papierniczych i hurtownie; nie dało się tego zauważyć w krajowych fabrykach papieru, na czym w zasadzie więcej zależało. Fabrykanci papieru, jak wiadomo, przeciwnie, starali się wszelkimi siłami o podwyższenie stawek celnych na papier, by po tej drodze uzyskać możliwość dalszego podwyższenia cen na wyroby krajowe. Dzięki jednakże interwencji zainteresowanych przed

konferencji przez Ministerstwo Przemysłu i Stawiciele sfer gospodarczych i zajętemu na Handlu stanowisku, uchwalono wprawdzie nieznaczne podwyższenie stawek celnych, jednakże pod warunkiem, że krajowi fabrykanci papieru obecnie obowiązujących cen nie podniosą tak długo, dopóki wzrost rzeczywistych kosztów produkcji się nie ujawni. Ministerstwo Przemysłu i Handlu będzie natomiast tym organem, który w wypadkach zachodzącej potrzeby ustali zmianę warunków wytwarzania papieru. Jesteśmy więc w branży papierniczej obecnie świadkami bądź stabilizacji cen na całej linii, bądź też w licznych już wypadkach przetwórczych powolnej obniżki. Ruch handlowy, który w lutym włókł się bardzo leniwie i odznaczał się poważnym zastojem, poczyną się obecnie ożywiać tak, że kryzys, jak dotychczas, przechodzi dość łagodnie. W hurcie notowano w tych dniach za 1000 ark. papier kancelaryjny folio gładki bezdrzewny 12.50 do 13.00; prawie bezdrzewny 9.50 do 10.00; linjow. 1 bezdrzewny 13.50 do 14.50; II gat. 11.00; konceptowy gładki po 8.00 do 8.50; linjowany 10 i 11; papiery listowe w kratkę 4° po 10 do 11, 14 do 15; form oktaf po 5 do 5.50 oraz 8 do 8.50, zależnie od gatunku; papier maszynowy po 5 do 5.50; a przebitkowy 3 do 3.50 do 6.00. Ceny na atrament po ostatniej podwyżce nie uległy zmianie. Za koperty kupieckie za 0/00 notowano 3, 3.75 do 4, koperty urzędowe 7.80 do 9.50. Ceny rozumieją się w złotych p. w przeliczeniu według kursu franka waloryzacyjnego na marki polskie. (Kupiec').

Stan przemysłu metalowego w lutym b. r. Na lutym posiedzeniu Rady Poskiego Związku Przemysłowców Metalowych członkowie Rady, reprezentujący różne gałęzie przemysłu metalowego ze wszystkich dzielnic kraju, złożyli krótkie sprawozdania ze stanu fabryk związkowych pod względem zatrudnienia i ogólnej koniunktury dla danej fabrykacji. Obraz ogólny otrzymany z pojedynczych sprawozdań, wywarł wrażenie przygnębiające. Okazało się, że niema ani jednej gałęzi przemysłu metalowego, którejby nie dotknęło ciężkie przesilenie. Wszyscy sprawozdawcy podkreślali z naciskiem brak środków obrotowych, który przy powszechnym braku zamówień nie daje możliwości pracowania na skład. Zresztą działy przemysłu, nie prowadzące masowej produkcji, nawet tej deski ratunku są pozbawione. Następną przyczyną zastoju, wysuwana zgodnie przez wszystkich przedstawicieli przemysłu metalowego, jest wysoki koszt surowców, w szczególności żelaza, który czyni wyroby fabryk polskich tak drogi, że nie mogą konkurować z zagranicznymi. Niemcy pracują obecnie wyczerpanie; powiększywszy dzień roboczy do 10 godzin, obniżyli znacznie koszt własnych swoich wyrobów, a dając odbiorcom długie kredyty konkurują zwycięsko na rynku międzynarodowym. Nadzwyczajna drożyzna kredytu w Polsce czyni konkurencję z Niemcami w tym względzie wprost beznadziejną. Przedstawiciele fabryk, które specjalnie urządzyły się na wykonywanie zamówień rządowych, uskarżali się nie tylko na brak nowych zamówień, lecz nawet na

cofnięcie już zaprojektowanych, co zmusiło te fabryki do daleko idących ograniczeń dni pracy i ilości robotników. W tem położeniu są przede wszystkim fabryki parowozów i wagonów. Ostry brak środków fabryk, które już dokonały dostaw instytucjom i zakładom rządowym, wpływa także stąd, że instytucje te zwlekają z zapłatą swoich wielomiliardowych zobowiązań za otrzymane dostawy. Przeważna większość fabryk metalowych, zarówno warszawskich, jak prowincjonalnych, ograniczyła czas pracy do 3 do 4 dni w tygodniu, unikając o ile możliwości wydalenia robotników, czego wszakże nie udało się uniknąć.

Kupcy i przemysłowcy!

Chcecie skutecznie reklamować swoje wyroby i swoje towary, anonsujcie w „Dzienniku Śląska Ciesz.”

Kto chce wiedzieć co się w świecie dzieje,
Ten czyta i prenumeruje

„PRZEGŁĄD ŚWIATOWY”

największe czasopismo ilustrowane w Polsce.

Do nabycia wszędzie —
gdzie niema żądać.

Wszelkie korespondencje i prenumeraty wysłać pod: Skrzynka pocztowa 235, Warszawa.

Były urzędnik państwowy

młody (z językiem polskim i niemieckim)
— na własne żądanie zwolniony — poszukuje

posady biurowej.

Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Śląska Cieszyńskiego” pod: „1. kwietnia”.

Egzaminowany palacz

znający także robotę ślusarską,
będzie zaraz przyjęty w

Fabryce czekolady „DEA”
CIESZYN, Błogocka 18.

KSIEGARNIA „KRESY” w CIESZYNIE

ULICA GŁĘBOKA L. 14

POLECA P. T. CZYTELNIKOM:

PAPIER LISTOWY, PAPIER KANCELARYJNY, ZESZYTY, OŁÓWKI, BLOKI RYSUNKOWE, ORAZ WSZYSTKIE INNE ARTYKUŁY BIUROWE.

WIELKI WYBÓR W KSIĄŻKACH: POWIEŚCIOWYCH, NAUKOWYCH I SZKOLNYCH. SĄ RÓWNIEŻ NA SKŁADZIE: MAPY WOJEW. ŚLĄSKIEGO, PODRĘCZNE I SZKOLNE, MAPY WSZYSTKICH CZĘŚCI ŚWIATA.

POPIERAJMY FIRMY SVOJE.